



# W Rodzinie Józefa

NUMER 3/2024 (177) GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH

## "Bóg - Honor - Ojczyzna"





Listopad to miesiąc, w którym wspominamy zmarłych i bardziej, niż w innych miesiącach, manifestujemy swój patriotyzm. Pojęcie to łączy się z obchodzoną 11 listopada rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Przywodzi ono na myśl historię narodu polskiego i tych, którzy przez 123 lata walczyli o wolny kraj. Z patriotyzmem kojarzy się również hasło „Bóg - Honor - Ojczyzna”, ale tu pojawia się smutna refleksja, bo wydaje się, że wielu, zwłaszcza w ostatnich latach, zapomniało, co tak naprawdę znaczy to motto, jak należy je rozumieć i z czym ono jest związane.

Bóg - Honor - Ojczyzna to wartości, którymi przez lata kierowali się nasi przodkowie. Dewizą tą posługiwało się prawie każde wojsko polskie w II Rzeczypospolitej, później hasło to było używane przez konspirantów przebywających w Polsce, harcerzy oraz żołnierzy Państwa Podziemnego. Mocno przyłgnęło również do powstańców warszawskich, którzy krzyczeli je przed rozpoczęciem walki, idąc często na pewną śmierć. Jego siła nie zmalała, chociaż było rzadziej używane ze względu na cenzurę. 19 lutego 1993 roku Sejm RP uchwalił ustawę o znakach Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, która ostatecznie pozwoliła na rozpowszechnienie tej dewizy w XXI wieku.

Dziś, kiedy żyjemy w niepewnych czasach, tym bardziej wartości te powinny być bliskie każdemu, kto kocha Ojczyznę. To cnoty, które budują naszą tożsamość narodową, wychowują młodych patriotów, pozwalają na zachowanie tradycji, wiedzy o przeszłości oraz powodują, że nie zapominamy o naszych korzeniach. Dzięki Opatrzności i honorowi naszych przodków możemy żyć w wolnej i niepodległej Polsce. Pamiętajmy o tym, nie tylko w listopadzie...

*Beata Kwiecisko*

Jeden z maturzystów powiedział: *„Ten jest patriotą, kto przede wszystkim pamięta. Pamięta czyli zna historię swojego narodu. Pamięta zna kulturę i tradycje swojego narodu. Pamięta o ważnych rocznicach i je świętuje. Pamięta i dlatego kocha swój kraj. Kocha nawet wtedy gdy musiał wyjechać daleko za pracą”*.

Postawa tego młodego człowieka jest zgodna z przekonaniem większości Polaków. Większość Polaków odczuwa dumę ze swojego pochodzenia i uważa się za patriotów. Tylko niewielka część „dość często” wstydzi się swojej przynależności narodowej. Sytuacją, w której wyrażamy swój patriotyzm to najczęściej: okazywanie szacunku godłu, fladze i hymnowi narodowemu, pielęgnowaniu polskich tradycji, znajomości historii swojego kraju, dbałości o wpajanie dzieciom miłości i szacunku do ojczyzny, poszanowaniu i przestrzeganiu prawa, gotowości do walki i oddania życia za ojczyznę, kibicowaniu polskim sportowcom. (Por. komunikat z badań CBOS).

Bardzo często podkreśla się, że patriotyzm zawiera się w dwóch postawach pamiętaniu i miłości. Św. Jan Paweł II zaznacza, że społeczeństwo, które nie pamięta o własnej przeszłości, jest szczególnie podatne na ideologiczną manipulację. Jednym zdaniem *„Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem....”* (Por. Józef Piłsudski). Narody, które nie potrafią zadbać o swoją historię, przestają odgrywać jakąkolwiek rolę, rozpadają się, lub tracą swoją tożsamość.

Jesienne miesiące nastrojają nas do zadumy i modlitwy za zmarłych. Dlatego w tym czasie szczególnie dziękujemy Bogu za Niepodległą Polskę i pamiętajmy jaka była historia naszego narodu, jak wiele było bólu i cierpienia w losach naszego narodu. Pamiętamy o tysiącach ludzi, którzy poświęcił swoje życie dla Polski aby była i była wolna i niezależna.

Jak można tak bardzo kochać ojczyznę aby za nią cierpieć czy umierać? Przecież w każdej okupacji czy niewoli można się ustawić przyzwyczajając się do niej. Po co ryzykować, narażać się dla jakiejś idei wolnej ojczyzny? A jednak wielu ludzi postawiło wszystko całe swoje życie na tym ołtarzu miłości do Ojczyzny. Ten rodzaj miłości jest najbardziej wymagający, ten wymiar miłości jest największy, bo o niej mówi Chrystus: *„nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”*. To miłość polegająca na gotowości do poświęcenia swoich sił, swojego życia dla czegoś większego, dla czegoś nieprzemijającego. Takiej miłości gotowej na poświęcenia dla wartości największych uczy nas Chrystus. On ofiarował swoje życie aby nas zbawić ponieważ nas umiłował.

Modłmy się o siłę do tak wielkiej miłości dla nas i naszych bliznich. I nie zapominajmy o tych, którzy oddali życie za wolną Polskę. A jednocześnie prosimy Boga byśmy byli dobrymi patriotami i umieli dobrze zagospodarować naszą wolność.



ks. Karol Zegan

## 25. Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy



W ostatnią sobotę września odbył się 25. Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy. Tego dnia do Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego pielgrzymowało prawie 2,5 tysiąca osób, wśród których byli również wierni z naszej wspólnoty parafialnej. Uczestnicy wędrowali pod hasłem „Krzyż drogą, prawdą i życiem”.

Pielgrzymi mieli do wyboru 12 tras o różnym dystansie i poziomie trudności - od 2,5 do 38,5 kilometrów. Każdą z rajdowych grup poprowadzili przewodnicy świętokrzyscy. Po dotarciu na Święty Krzyż pątnicy modlili się przed relikwiami Drzewa Krzyża Świętego, a później uczestniczyli we mszy świętej pod przewodnictwem biskupa kieleckiego Jana Piotrowskiego. Eucharystię wraz z nim sprawowali biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz oraz biskup radomski Marek Solarczyk.

„Każdy z uczestników tego rajdu wszedł na górę. Teraz uczestniczymy w szczycie życia duchowego, Najświętszej Ofierze. Wyrasta ona z tajemnicy odkupienia, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie. Niech przeżywanie zmartwychwstania i śmierci na krzyżu będzie dla nas źródłem łask. Abyśmy umocnieni tym duchowym dobrem byli świadkami Chrystusa tam, gdzie wypełniamy nasze życiowe zadania i powołania jako chrześcijanie” mówił do wiernych biskup Piotrowski.

Z okazji jubileuszowego rajdu specjalny list do jego uczestników i organizatorów skierował papież Franciszek.

Pierwszy Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy odbył się w 2000 roku. Szacuje się, że we wszystkich edycjach wydarzenia wzięło udział ponad 80 tysięcy osób, wśród których było prawie dwa tysiące przewodników.

*Oprac. Beata Kwieczko*



Nabożeństwo pod hasłem „Noc Świętych ze św. Józefem”, które miało miejsce w diecezjalnym sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodziny rozpoczęło się o godz. 19. W trwającym roku modlitwy inspiracją dla tegorocznej myśli przewodniej były słowa z dokumentu św. Jana Pawła II „Redemptoris Custos” – O świętym Józefie i Jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła – w którym czytamy: „Aby nieść po raz pierwszy prawdę o Chrystusie, lub głosić ją ponownie tam, gdzie została zaniedbana czy zapomniana, Kościół potrzebuje szczególnej „mocy z wysokości” (por. Łk 24, 49; Dz 1, 8), będącej z pewnością darem Ducha Pańskiego, jak również owocem wstawiennictwa i przykładu jego Świętych”.

Podczas nabożeństwa wierni, zgromadzeni w świątyni mogli poznać przykłady tych, świętych i błogosławionych, którzy w szczególny sposób odznaczali się nabożeństwem do św. Józefa. Taką świętą była św. Teresa od Jezusa, karmelitanka, która w swoim dziele zapisze słowa: „Kto nie znajduje Nauczyciela, który by go nauczył modlitwy, niechaj weźmie tego sławnego Świętego za mistrza, a nie zbłądzi w drodze”. Za przyczyną św. Teresy, opiekun Jezusa św. Józef miał szczególne miejsce w życiu karmelitańskich wspólnot. Ten rys nabożeństwa do Oblubieńca NMP na stałe wpisał się w duchowość tych wspólnot, których powstawaniu patronował. Wizerunki świętych Karmelu uroczystie wnoszono w czasie nabożeństwa, przedstawiając ich biogram, i drogę ku zjednoczeniu z Bogiem.

Byli i tacy święci, którzy w charyzmacie swojej misji i posłannictwa odczytali drogę na wzór „domu nazareńskiego”. Toteż nie zabrakło tego dnia modlitwy przez wstawiennictwo bł. rodziny Umów, bł. Karola de Foucauld, jak też bł. s. Franciszki Siedliskiej i błogosławionych męczennic z Nowogródka, ze zgromadzenia sióstr nazaretanek, świadczących o miłości Świętej Rodziny z Nazaretu pośród rodziny ludzkiej. Po dziś dzień to świadectwo wyraża się w codziennej trosce sióstr o życie ludzkie od poczęcia, po ostatni dzień ziemskiej wędrówki. Szczególnym momentem w świątyni pw. św. Józefa Robotnika, była chwila modlitwy za wstawiennictwem bł. kard. Stefana Wyszyńskiego i bł. ks. Jerzego Popiełuszki, gdyż byli oni szczególnie w swej pracy duszpasterskiej zatroskani o człowieka i jego sprawy. Nauczali o uświęcającym i społecznym charakterze pracy człowieka, jak też ukazywali swoim życiem, że droga świętości, to droga codzienności oddanej Bogu.

Przed Najświętszym Sakramentem wierni modlili się modlitwami świętych i błogosławionych przyzywając ich słowami orędownictwa świętego Józefa. Modlitwy złożone przez św. Teresę, świętych papieży św. Piusa X, św. Jana XXIII, św. Pawła VI, św. Jana Pawła II oraz św. Alfonsa Marię Liguoriego i św. Bernardyna ze Sieny pomogły zebrany w osobistym zawierzeniu Chrystusowi swojego życia. Następnie w uroczystej procesji wszyscy przeszli do kaplicy Miłosierdzia Bożego, aby tam poprosić o wstawiennictwo świętych przy ich relikwiach i otrzymać Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Wspólne czuwanie modlitewne zakończyła radosna pieśń uwielbienia za dar życia i świętości naszych orędowników w Niebie.

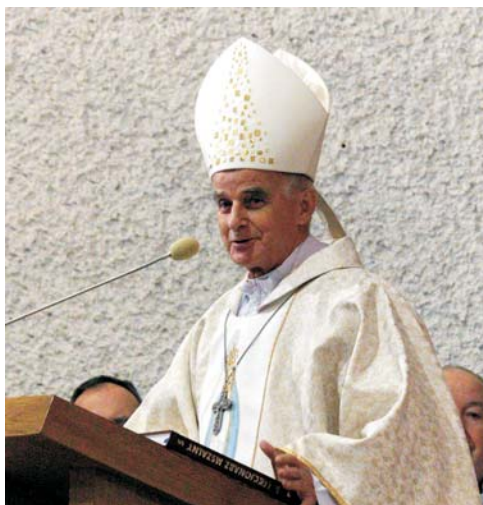
*ks. Dariusz Węgrzyn*

W dniu 15 listopada w naszej parafii odbyły się obchody 10-lecia Wspólnoty Apostolatu Maryjnego. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 12.30 i wypełniły je między innymi modlitwa różańcowa, konferencje, świadectwa i Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Centralnym momentem obchodów była uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem księdza biskupa Mariana Florczyka. Ksiądz biskup w swojej homilii podkreślił, że: „*Apostolat Maryjny powstał u nas około 27 lat temu. Początki były w parafii świętego Wojciecha w Kielcach, na Białogonie i w innych kieleckich parafiach. Obecnie jest w stu parafiach diecezji kieleckiej. Spoleczeństwo nam się starzeje, jak popatrzymy obecnie na Apostolat Maryjny, to przede wszystkim należą do niego starsze panie. Cieszy to, że zaczynają dołączać panowie, nawet młodzi mężczyźni. Apostolat Maryjny prosi Boga przez Maryję o dobro na świecie, o pokój, zgodę. Podziwiam te panie za to, że tak gorliwie się modlą. Na początku każdego roku mamy spotkanie w Biełlinach, w maju w Morawicy, ale w tym roku akurat spotkaliśmy się tutaj w czerwcu. Jest też ogólnopolskie spotkanie na Jasnej Górze. Apostolat Maryjny to źródło modlitwy. Podziwiam te panie za gorliwość, bo nie tylko chcą się spotykać po to, żeby się modlić, ale żeby sobie porozmawiać o życiu, co w dzisiejszych czasach jest bardzo ważne.*”

Spotkanie zakończyło się wspólną agapą z przesłaniem: „Dobrze, że jesteście”.

Marcin Walczak







Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „W Pieczy Najwyższego” istnieje i działa w sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodziny 30 lat od 15 listopada 1994 roku, skupiając osoby w różnym wieku: rodziny wielopokoleniowe, osoby samotne, młodsze i starsze. Imię wspólnoty pochodzi z Psalmu 91: „ Kto przebywa w pieczy Najwyższego i w cieniu Wszem-

mocnego mieszka, mówi do Pana: <Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam>” (Ps 91,1). Tymi słowami żyjemy w naszej codzienności w rodzinach czy miejscach pracy. W najbliższą sobotę będziemy przeżywać jubileusz 30 – lecia wspólnoty w dolnym kościele, rozpoczynając uwielbieniem o godzinie 15.00. Następnie w czasie Eucharystii pod przewodnictwem księdza biskupa Andrzeja Kalety wyrazimy wdzięczność Jezusowi Chrystusowi za wszystkie łaski, których doświadczyliśmy w ciągu tych lat. Po Mszy świętej przedłużymy świętowanie w domu parafialnym podczas Agapy.

Wspólnota „W Pieczy Najwyższego” spotyka się we wtorki o godzinie 19.00 na otwartych spotkaniach modlitewnych w dolnej sali domu parafialnego, w małych grupach na rozważaniu Słowa Bożego po domach oraz na niedzielnej Eucharystii parafialnej w pierwszą i drugą niedzielę miesiąca w dolnym kościele o godzinie 12.30. Służymy innym wspólnotom i parafiom, modląc się wstawienniczo oraz prowadząc Seminaria Odnowy Wiary. Obecnie opiekunem wspólnoty jest ks. Piotr Białek, a świecką osobą odpowiedzialną Krzysztof Tracz. W wakacje spotykamy się na pięciodniowych rekolekcjach, których tematem jest jedna z ksiąg biblijnych. Ostatnio rozważaliśmy List św. Pawła Apostoła do Galatów, a obecnie w ciągu kolejnego roku formacyjnego pochylamy się na Listem św. Pawła Apostoła do Rzymian. Dziękujemy Bogu Ojcu przez Jezusa w Duchu Świętym za dar żywej, osobistej relacji, przeżywanej we wspólnocie Kościoła wraz z tymi, których postawił na naszej drodze życia.

W pierwszą sobotę października odbyła się XVI Diecezjalna Pielgrzymka Róż Żywego Różańca do parafii św. Brata Alberta Chmielowskiego w Busku-Zdroju. Wydarzeniu towarzyszyło hasło „My chcemy Boga Panno Świąta”. Pielgrzymkę zakończyła msza święta, której przewodniczył biskup kielecki Jan Piotrowski.

W pielgrzymce wzięło udział ponad cztery tysiące wiernych ze 180 parafii w diecezji kieleckiej. Wśród nich znaleźli się również przedstawiciele naszego sanktuarium. Podczas spotkania biskup Piotrowski podziękował wszystkim Różom Żywego Różańca za dar modlitwy. - Gratuluję i dziękuję za dar gorliwej i wiernej modlitwy w intencjach misji i 1662 misjonarzy kieleckich i polskich pracujących w 95 krajach świata. Wsłuchując się w apel Ojca Świętego Franciszka, z jego orędzia na tegoroczny światowy dzień misji, również dziś prosimy o przemożne wstawiennictwo Maryi Matki Kościoła za ewangelizacyjną misję uczniów Jezusa Chrystusa. Piękny przykład daje nam błogosławiona Paulina Jaricot, założycielka Żywego Różańca - mówił biskup.

- Modląc się na różańcu z Maryją, idziemy do Jezusa naszego Pana i Odkupiciela. Maryja jest naszą nauczycielką wiary, nadziei i miłości. A wielokrotne różańcowe „Zdrowaś Maryjo” niby bezcenne krople rosy nasączają nasze życie. Co więcej, to są bezcenne perły, które ubogacają nasze serca, a tym samym życie Kościoła chrystusowego i świata – podkreślił w wygłoszonej homilii pasterz naszej diecezji. – Dzięki różańcowi jesteśmy w szkole Maryi, tak jak uczył nas Jan Paweł II, aby uczyć się całej prawdy o Jezusie Chrystusie. Tym samym różaniec jest najlepszym narzędziem w rękach każdego dobrego współczesnego apostoła. A modlącemu się na różańcu otwierają się niezmierzone horyzonty wyzwań misyjnych - dodał.

Podczas XVI Pielgrzymki Róż Żywego Różańca odbył się również koncert Pieśni Maryjnych, a także konferencje duchownych. Pielgrzymi modlili się też na różańcu i głosili świadectwa.

*oprac. Beata Kwieczo*



## Gustaw Herling-Grudziński - pisarz, więzień Gułagu, żołnierz generała Andersa.

Gustaw Herling-Grudziński był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej literatury emigracyjnej. Jego utwory aż do 1988 roku były zakazane przez cenzurę w Polsce, wydawano je jedynie w drugim obiegu. Wiele jego opowiadań przetłumaczono na języki obce: angielski, francuski, niemiecki, włoski.

Urodził się w Kielcach 20 maja 1919 roku. Ojciec wkrótce po jego narodzinach, kupił młyn w Suchedniowie a później rodzina na stałe zamieszkała w Kielcach w kamienicy przy ulicy Henryka Sienkiewicza 52. Od 1929 roku uczęszczał do Gimnazjum im. Mikołaja Reja w Kielcach, gdzie współredagował szkolne pismo „Młodzi Idą”. W maju 1935 roku debiutował w warszawskim piśmie młodzieży szkolnej „Kuźnia Młodych” reportażem „Świętokrzyżczyzna”. W 1937 r. G. Herling-Grudziński zdał maturę i rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W tym okresie współpracował z czasopismami „Ateneum”, „Pion”, był redaktorem „Orki na Ugorze”.

W październiku 1939 roku wraz z kolegami założył Polską Ludową Akcję Niepodległościową, jedną z pierwszych organizacji konspiracyjnych. W listopadzie wyruszył jako emisariusz na Zachód przez Litwę, aby poinformować kraje zachodnie o tym, co dzieje się podczas niemieckiej okupacji Polski. W 1940 roku został aresztowany przez NKWD, oskarżony o szpiegostwo i skazany na pięć lat obozu pracy. Trafił do Jercevia koło Archangielska nad Morzem Białym, gdzie był tragarzem w bazie żywnościowej. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski, czekał na zwolnienie, ale bezskutecznie. Dopiero po proteście głodowym opuścił łagier 20 stycznia 1942 roku. 12 marca dotarł do wsi Ługowoje, gdzie wstąpił do formującej się w Związku Sowieckim Armii Polskiej gen. Władysława Andersa. W 1942 r. przedostał się z nią na Bliski i Środkowy Wschód. Jako żołnierz 3 Dywizji Strzelców Karpackich 2 Korpusu Polskiego walczył w bitwie o Monte Cassino jako radiotelegrafista, za co został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Należał do pierwszej redakcji Instytutu Literackiego, który powstał przy 2 Korpusie Polskim w Rzymie w 1946 roku. W 1947 r. wraz z Jerzym Giedroyciem współtworzył wydawaną w Rzymie „Kulturę”. Po przeniesieniu pisma do Londynu zamieszkał tam z żoną malarką Krystyną Domańską. Mieszkali w Domu Pisarzy Polskiego w latach 1948-1952. Pracował jako felietonista londyńskich „Wiadomości” pod pseudonimem Lector. Był również członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Później współpracował z Komitetem Obrony Robotników i Polskim Porozumieniem Niepodległościowym. Książkowym debiutem Herlinga-Grudzińskiego był wydany w 1946 roku tom szkiców o polskich pisarzach „Żywi i umarli”. Jednak to dzieło „Inny świat” z 1951 roku, które napisał pod wpływem doświadczeń łagrowych, jest jednym z pierwszych w literaturze światowej poświęconych temu tematowi. Książka ukazała się rok później w języku angielskim w tłumaczeniu Andrzeja Ciołkosza. Natomiast w języku polskim wydano ją w 1953 roku. Szybko stała się bestsellerem. W 1952 roku zmarła jego żona Krystyna. W latach 1952-1955 pracował dla Radia Wolna Europa w Monachium. W listopadzie 1955 roku osiadł w Neapolu, gdzie poślubił córkę słynnego włoskiego filozofa Benedetto Croce, Lidie, która była pisarką i działaczką społeczną, popularyzującą polską historię i kulturę we Włoszech. Publikował we włoskich periodykach. W 1956 roku przesłał Jerzemu Giedroyciowi opowiadanie „Książę Niezłomny” o Benedetto Croce, nawiązując ponownie współpracę z Instytutem Literackim.

W 1991 roku, po pięćdziesięciu dwóch latach życia na emigracji, pisarz przyjechał do Polski. Podczas pobytu otrzymał honorowe obywatelstwo Kielc. Polskę i Kielce odwiedził ponownie w 1997 roku. Zmarł w Neapolu, w nocy z 4 na 5 lipca 2000 roku w wieku 81 lat. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu Poggioreale. Był laureatem wielu wyróżnień. W 1998 r. w Instytucie Kultury Polskiej w Rzymie został odznaczony Orderem Orła Białego. W 2000 roku otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



*Iwona Sacha*

**„Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.” J 6, 56**

W dniach 18-20.10.2024 swoje rekolekcje wprowadzające w nowy rok formacyjny przeżywały wspólnoty Przyjaciół Oblubieńca z naszej parafii. Doroczne rekolekcje Wspólnota I wraz ze Wspólnotą z Opatowa przeżywała w Świętej Katarzynie. Wspólnota II na miejsce rekolekcji wybrała Dom Rekolekcyjny Ognisko Miłości w Łopocznie.

W Świętej Katarzynie rekolekcje głosił ojciec Przemysław Wysogład SJ, a w Łopocznie ojciec Jakub Zawadzki SOCist. „W czasie rekolekcji odkrywaliśmy na nowo piękno Eucharystii jako źródła i szczytu naszego życia chrześcijańskiego. Konferencje pomogły nam głębiej zanurzyć się w tajemnicę Najświętszego Sakramentu. Adoracja w ciszy wprowadzała nas w doświadczenie bliskości Żywego Jezusa oraz była przestrzenią wsłuchiwania się w Je-go głos” - takie świadectwo dają członkowie Wspólnot.

Niech przeżyte treści prowadzą nas do coraz większego umiłowania tajemnicy i daru Jezusa obecnego w Eucharystii i trwają w naszych sercach i życiu. Niech Bóg będzie uwielbiony za wszystko co działo się w tych dniach!

*Grażyna i Artur Kowalik*



We wtorek, 15 października wyruszyliśmy na pielgrzymkę do Łańcuta i Markowej, miejscowości na Podkarpaciu. Trzygodzinna podróż autokarem stała się okazją do wspólnej modlitwy, śpiewu i rozmowy.

Około południa dotarliśmy do pięknej malowniczej miejscowości Łańcut. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od spaceru po uroczym parku zamkowym. Mimo jesieni kwitły jeszcze czerwone róże, a widok spadających liści z pięknych starych drzew był wyjątkowy.

Zamek, który zwiedziliśmy w Łańcutcie jest niezwykle. Pałacowe komnaty przez które przechodziliśmy przenosiły nas w czasie do świata dziewiętnastowiecznej Polski. Słuchając przewodnika mogliśmy poznać dawnych mieszkańców pałacu ich historię i życie czasem niełatwe wpisane w dramatyczne dzieje naszej ojczyzny. Mogliśmy też zobaczyć wyjątkowe powozy, karety, którymi udawano się na polowania, a nawet do dalekiej Francji.

Z Łańcuta udaliśmy się do Markowej - miejsca męczeńskiej śmierci błogosławionej rodziny Ulmów. Podczas Mszy Świętej, którą odprawiliśmy w parafialnym kościele, miejscowy kapłan przybliżył nam historię bohaterskiej rodziny, która została zamordowana przez Niemców za ukrywanie podczas drugiej wojny światowej Żydów.

Ostatnim punktem naszej pielgrzymki było muzeum poświęcone rodzinie Ulmów. Do Kielc wróciliśmy ubogaceni wspólną modlitwą i zbudowani patriotyczną postawą Polaków, którzy z narażeniem życia nieśli pomoc potrzebującym i skazanym podczas drugiej wojny światowej na zagładę Żydom. Obyśmy i my, współczesni chrześcijanie, potrafili okazywać innym miłość i miłosierdzie.

*ks. Robert Kowalski*



## Rozmyślanie nad przemijaniem w świetle tekstów biblijnych



Tempo życia, zmieniający się rynek pracy i codzienne wyzwania stawiają przed nami pytania o sens i trwałość tego, co budujemy. Gdy patrzymy na otaczający świat, może wydawać się, że nic nie jest stałe, a każda rzecz, prędzej czy później, przemija. Jednak Jezus w swoim naukach o rzeczach ostatecznych przekazuje nam, że jest coś, co przetrwa próbę czasu, coś, na czym możemy budować całe nasze życie. „Niebo i ziemia przemina, ale moje słowa nie przemina” (Łk 21,33) to właśnie te słowa Jezusa, stają się fundamentem, który nas prowadzi i daje nam nadzieję.

Kiedy patrzymy na życie przez pryzmat Bożego Słowa, zaczynamy rozumieć, że śmierć nie jest końcem. Apostoł Paweł, używając prostego obrazu ziarna posianego w ziemi, opisuje przejście z życia doczesnego do wieczności (zob. 1Kor 15,35-49). Tak jak ziarno zaczyna kiełkować i wyrasta ponad ziemię, tak też nasze życie na ziemi jest jedynie etapem, który prowadzi do czegoś większego, pełniejszego. Śmierć staje się więc bramą do życia wiecznego, a nie tragicznym zakończeniem. To spojrzenie na życie pozwala nam nie tylko zrozumieć śmierć, ale także nauczyć się żyć pełniej.

Wiara w życie wieczne sprawia, że możemy patrzeć na nasze codzienne zmagania z dystansem i nadzieją. Każdy trud i każda chwila radości stają się częścią drogi naszego życia, które trwa i ma swoją kontynuację w wieczności. Jezus pokazuje nam, że to, co czynimy tu i teraz, ma głęboki sens i znaczenie, które wykracza poza granice naszego życia na ziemi. Nasze dobre uczynki, miłość, którą okazujemy, i słowa, które wypowiadamy, będą owocowały na wieczność.

Patrząc na przemijanie z perspektywy wiary, możemy doświadczyć głębokiego pokoju. Boża obietnica życia wiecznego wlewa w nasze serca radość, która nie jest uzależniona od chwilowych zmian ani przeciwności.

Niech nasze życie będzie jak to ziarno zasiane z nadzieją – niech przynosi owoc, niech daje świadectwo wiary i miłości, które mają swój fundament w obietnicy Chrystusa. To Jego Słowo daje nam siłę, by kochać, przebaczać i patrzeć z ufnością w przyszłość, wiedząc, że wszystko, co najlepsze, jest jeszcze przed nami. Właśnie w tej nadziei kryje się piękno naszego życia – choć nasze życie się nieustannie zmienia, to się nie kończy i znajduje swoją pełnię w Bogu, który jest wieczny i kocha nas na zawsze.



W piątek, 1 listopada, wspominaliśmy Wszystkich Świętych. W ich gronie znajduje się św. Joanna Beretta Molla, która jest patronką lekarzy, małżeństw, rodzin, dzieci poczętych, matek w stanie błogosławionym, Akcji Katolickiej i Obrońców Cywilizacji Życia. Święta ta może być wzorem dla wielu, a szczególnie dla matek.

Joanna Beretta urodziła się 4 października 1922 roku w Magencie, niedaleko Mediolanu. Jej rodzice, Alberto i Maria, mieli trzynaścioro dzieci. W ostatnich klasach podstawówki uczęszczała do szkoły Sióstr Kanoniczek, które miały wielki wpływ na jej osobowość. Ogromne znaczenie miała dla niej też rodzina i wartości, jakie jej przekazano. Codziennie, razem z mamą, brała udział we mszy świętej. Myślała również o powołaniu misjonarki i pragnęła żyć według zasad Ewangelii. Za przykładem matki zaczęła z wielkim zaangażowaniem i sukcesem prowadzić najmłodszą grupę dziewcząt Akcji Katolickiej. Po śmierci rodziców Joanna podjęła studia medyczne w Mediolanie, a następnie w Pavii. W trakcie nauki nadal udzielała się w Akcji Katolickiej. W 1949 roku ukończyła studia otrzymując dyplom z medycyny i chirurgii ogólnej. Trzy lata później zrobiła specjalizację z pediatrii.

Nadal pragnęła zostać misjonarką, ale nie pozwoliła jej na to kondycja fizyczna. Za radą biskupa Bergamo wybrała drogę życia rodzinnego, gdzie znalazła swoje prawdziwe powołanie do dawania świadectwa, że rodzina jest miejscem łaski i błogosławieństwa. Na tej drodze zrealizowała również ideał kobiecości i swoje powołanie do świętości.

Swojego przyszłego męża, inżyniera Piotra Mollę, poznała w 1950 roku. Pięć lat później, 24 września 1955 roku, w obecności brata Joanny – kapłana Giuseppe, zawarli związek małżeński. 19 listopada 1956 roku urodził się ich pierworodny syn Pierluigi, 11 grudnia 1957 roku córka Maria Zita, a w dwa lata później, 15 lipca 1959 r. druga córka – Laura. Joanna ciężko przechodziła czas oczekiwania na każde dziecko oraz sam poród. Cierpienia związane z macierzyństwem podejmowała jednak chętnie, ze względu na wartość życia. W drugiej połowie 1961 roku, Joanna ponownie była w stanie błogosławionym i pojawiły się podobne trudności, jak w poprzednich ciążach. Szybko okazało się, że powodem był pewien rodzaj włókniaka, który zagrażał życiu matki i dziecka. Na początku września przeszła operację i uratowane dziecko dalej mogło się rozwijać pod sercem matki. Jednak jej życie w dalszym ciągu było zagrożone. 21 kwietnia 1962 roku urodziła się im zdrowa córeczka, Gianna Emanuela. Jednak stan zdrowia Joanny pogarszał się. Zmarła 28 kwietnia 1962 roku. Miała wówczas 39 lat.

Joanna Beretta Molla została beatyfikowana przez Jana Pawła II 24 kwietnia 1994 podczas światowego Roku Rodziny, a kanonizowana 16 maja 2004 roku. Dała ona swoim życiem świadectwo dojrzałego macierzyństwa. Kochała swojego męża i dzieci, dlatego była w stanie poświęcić dla nich wszystko. Może ona być wzorem dla współczesnych matek, ponieważ pokazała, że ofiarna miłość, prowadzi do świętości.

*Beata Kwieczko*

Na pielgrzymkę do Matki Bożej Królowej Pokoju w Medjugorje wyjechaliśmy z radością, pod hasłem „Przez Maryję do Jezusa”. Maryja, która pielgrzymowała z Jezusem, stała się dla nas wzorem. Podczas pielgrzymi wspólnie się modliliśmy odmawiając każdego dnia różaniec i śpiewając Maryjne pieśni. Modlitwa pogłębiała naszą wzajemną życzliwość, budziła radość i zachęcała nas do okazywania sobie wzajemnej życzliwości.

Szczególnym przeżyciem dla mnie jako kapłana było doświadczenie spowiedzi. Widziałem jak wielu ludzi przystępowało do niej ze łzami i szczerą skruchą, a po pojednaniu się z Bogiem odchodzili od krutek konfesjonału z wdzięcznością i radością. Dla choćby jednej łzy żalu i nawrócenia warto było podjąć trudy tak dalekiej podróży.

Bogu chwała i dziękczynienie za tyle dobra, które dokonało się podczas pielgrzymki.

Wróciliśmy zmęczeni ale szczęśliwi, z pragnieniem aby jechać do Matki Bożej Królowej Pokoju w przyszłym roku. Ja cieszę się również z tego, że pielgrzymi ofiarowali mi dwie Margaretki. To jest dar szczególny dla kapłana modlitwa różańcowa wiernych w intencji kapłana.

Bogu, przez Maryję dziękuję. Kochani jestem, pamiętam, czuвам.

*ks. Wiesław Wójcik*



Święty Jan Maria Vianney powiedział: „*Gdybyśmy chcieli, to byśmy prędko czyściec pustym uczynili, ofiarując za biedne dusze czyśccowe wszystkie odpusty, jakie pozyskać możemy. Bardzo winnymi jesteśmy, bardzo nieczułyymi, gdy tak łatwymi środkami mogąc uwolnić zmarłych, nie czynimy tego, ale pozwalamy, aby się palili w strasznych płomieniach czyśccowych!*”.

Uprzywilejowaną moc wstawienniczą względem zmarłych pozostających w czyśccu ma ofiara Mszy świętej. Dlatego Msza św. ma największe znaczenie jako modlitwa za zmarłych ponieważ sprawowaniu nabożeństw i w modlitwach prywatnych to wierny zwraca się do Boga. Natomiast w Mszy świętej sam Jezus Chrystus wstawia się do swojego Ojca. Praktycznym wymiarem pomocy jest zamawianie przez wiernych Mszy świętej za zmarłych. Chrześcijanin powinien, przynajmniej raz w roku, zamówić Mszę świętą za zmarłych.

Skuteczną pomocą dla dusz czyśccowych są ofiarowane za nich umartwienia, wyrzeczenia i modlitwy, choćby najkrótsze, zwane aktami strzelistymi. Wierni szczególnie szacunkiem darzą tzw. wypominki i zapalenie świec w listopadzie, modlitwę różańcową, Drogę krzyżową oraz specjalne modlitwy za zmarłych. Szczególną wartość ma także praktyka odpustów za zmarłych. Wierni mogą je uzyskać, spełniając następujące warunki: wola uzyskania odpustu, stan łaski uświęcającej, odmówienie modlitwy i spełnienie czynu obdarowanego odpustem.

Szczególną okazję do obdarowania odpustami mamy podczas Oktawy Wszystkich Świętych wówczas każdy kto: pobożnie nawiedzi cmentarz i pomodli się, także w sposób myślny, za zmarłych uzyskuje odpust zupełny za dusze w czyśccu. Również kto we Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych nabożnie nawiedzi kościół lub kaplicę i odmówi się Modlitwę Pańską i Wierzę w Boga uzyskuje odpust zupełny za dusze w czyśccu. Niech więc pamięć i miłość do naszych bliskich zmarłych oraz powinność chrześcijańska modlitwy za zmarłych, zachęca nas w te dni do uczynków pobożnych tych intencjiach.

ks. Karol Zegan



## REDAKCJA „W RODZINIE JÓZEFA”

Odp. Ks. Robert Kowalski. Członkowie redakcji: Justyna Chudzik, Beata Kwiecisko, Iwona Sacha, Marcin Walczak. Korekta: Beata Kwiecisko  
25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3, tel. 695 022 095, e-mail: redakcja.jozef@gmail.com  
Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](http://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)  
**Koszt druku jednego egzemplarza: 4,00 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

[www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)